

Behemoth, Grom

Ty, który lasy ogarnales piorunow plaszczem,
Ty, który wichrem karmisz dzieci swe,
Wzbudziles morze nienawisci w ich umyslach,
Jak Bałtyk brzegi swe, Ty otuliles swiete gaje...

Stare deby pochylyly grzbiety swe w poklonach,
Piorunowy, swiety ogien konczy taniec...
Plasy milkna, strzygi chyla lby ku niebu,
Czekajace nagie wilki...

Slodycz Twa i cieplo czuje coraz blizej,
Tys lonem matki mej i sila,
Ziemia, lasem, polem, laka, gajem...
Esencja zycia, magia, ktora zyje.
Ciemnoscia zwa Cie Ci, dla ktorychs wrogiem,
zblakana owca, wezem, smiercia w trwodze,
Ramiona meznich wojow pna Twój posag wzwyz,
Tys nie herezja ale prawda plunal w krzyz!

Stare deby pochylyly grzbiety swe w poklonach...

Grom niech bedzie Twym zwiastunem,
brzaskiem imperium w chwale czekanego,
Dzwonem w poganske serca bitym,
Oltarzem prawdy, duma oraz krwia okrytym.

Niech Grom zapowie Twe nadejście,
Godzine zemsty, boskiej rozpaczy,
nadejda nowe, potezne czasy,
O sile Twej szumia pomorskie lasy...
Majestatycznie...

Stare deby pochylyly grzbiety swe w poklonach...